

**Małgorzata Kubacka**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.13.1.01>**Domowe miejsca – próba zarysowania emocjonalnej mapy mieszkania**

**Abstrakt** Przestrzenny podział mieszkania nie jest jedynym, który jednostki tworzą i wykorzystują podczas realizacji codziennych, rutynowych praktyk. Poniższy artykuł jest próbą ukazania typologii domowych miejsc powstających na podstawie uwarunkowań afektywnych, a konkretnie sposobów zapamiętywania wyjątkowych wydarzeń o dużej doniosłości emocjonalnej. Mieszkanie może być w tym samym czasie miejscem odosobnienia i uspołecznienia, miejscem uwielbianym i znienawidzonym. Emocjonalne podziały charakteryzuje przechodność i tymczasowość. Jednocześnie jednak pewne uczucia związane z praktykami zamieszkiwania na dłużej niż inne definiują charakter, zakresy i sposoby użytkowania przestrzeni.

**Słowa kluczowe** emocjonalna mapa mieszkania, praktyki domowe, typy domowych miejsc

Jak wskazuje Kaltenberg-Kwiatkowska (1982: 30–37), w polskiej socjologii mieszkalnictwa podejmowano problemy koncentrujące się wokół zagadnień takich jak (1) potrzeby i preferencje mieszkaniowe; (2) dostęp do cenionych i oczekiwanych warunków mieszkaniowych; (3) społeczne i przestrzenne zróżnicowanie tych warunków; (4) wpływ

rozwiązań architektonicznych oraz urbanistycznych na życie ludzi; wreszcie – wokół (5) socjologii mieszkania, która badać ma wzory użytkowania mieszkań. Perspektywę socjologii mieszkalnictwa, dominującą w polskich badaniach z lat 70. i 80. XX wieku, odróżnia się od socjologii mieszkania i zamieszkiwania (Jewdokimow, Łukasiuk 2014: 14–23). Uznaje się, że w socjologii mieszkalnictwa popularne było podejście, w którym preferowano (1) łączenie procesu zamieszkiwania przede wszystkim z otoczeniem zewnętrznym (miasto, dzielnica, osiedle); (2) ilościowe metody badań oraz wynikające z tych metod (3) obiektywną rolę badacza i (4) podejście wykluczające konstruktywizm społeczny. Nie bez znaczenia jest fakt, że badania te prowadzone były przede wszystkim ze względu na trudną sytuację na rynku mieszkań w okresie PRL i konieczność wypracowania spójnego planu polityki mieszkaniowej, co sprawiło, że miały one

głównie (5) aplikacyjny charakter (Kaltenberg-Kwiatkowska 1982: 7; Woroniecka 2007: 14–21). W Polsce, poza głównym nurtem (Jewdokimow 2011), rozwinęło się podejście nazwane w latach 80. przez Kaltenberg-Kwiatkowską „socjologią mieszkania”. Socjologia mieszkania skupia się między innymi na analizie sposobów wykorzystywania, podziału (w tym podziału funkcji i czynności) czy aranżacji (wyposażenia, dekoracji) przestrzeni domu w powiązaniu ze wzorami kulturowymi, rolami społecznymi, statusem użytkowników (Kaltenberg-Kwiatkowska 1982: 34–35; Jewdokimow, Łukasiuk 2014: 16–17). Perspektywa socjologii zamieszkiwania zwraca szczególną uwagę na „nieoczywiste lub zmieniające się konfiguracje społeczne współmieszkańców i związane z nimi konieczności zdefiniowania sytuacji w kontekście domu, domowości i domowników; gry prywatnością (...); strategii udomowienia (...); ambiwalencję zamieszkiwania” (Łukasiuk, Jewdokimow 2016: 8). Proponowane przeze mnie podejście badawcze<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Badanie obejmowało dziesięć wywiadów pogłębionych skoncentrowanych wokół identyfikacji wstępnych informacji o badanym: historii mieszkania (sytuacje z przeszłości związane z domem, związek respondenta z mieszkaniem, inni domownicy), stosunku do domu (ocena lokalizacji, warunków mieszkaniowych), stanu posiadania (przedmioty cenne i ważne dla badanych), praktyk codziennych (obowiązki w domu, ich podział między współlokatorami), roli w mieszkaniu (najważniejsza, główna funkcja pełniona przez badanych), „władzy” nad miejscem (podejmowanie decyzji dotyczących mieszkania, określenie „swoich” miejsc), emocjonalnych motywów przewodnich (emocje najczęściej odczuwane lub wyrażane w domu, zarówno w rzeczywistości, jak i w sferze oczekiwań, przyczyny zmian dominujących emocji), „stanów wyjątkowych” (czynniki zmian, trwałość zmian, sytuacje sprzyjające zmianom, sposoby zapobiegania im) oraz prywatności w sytuacjach odbiegających od normy. Badania przeprowadzono w okresie od lipca do października 2013 r. Główny problem badawczy dotyczył tego, jak jednostki społeczne kształtują przestrzeń mieszkalną poprzez emocje w sytuacjach odbiegających od codzienności. W tym celu zdecydowano się na identyfikację emocji oraz praktyk domowych przeważających w sytuacjach codziennych, zwyczajnych i idealnych oraz w sytuacjach, które stanowią przykłady „stanów wyjątkowych”, różnych od codzienności.

można częściowo ulokować w obszarze socjologii mieszkania. Inspirowane jest ono także popularnymi ostatnio trendami: *emotionmapping* i *mindmapping*, jednak pozostaje z nimi w dość luźnym związku. Analiza oraz sposób zbierania materiału badawczego wykorzystują w większym stopniu ustalenia tworzone w ramach socjologii emocji i zamieszkiwania (zob. Jewdokimow, Łukasiuk 2014).

**Dom jako miejsce emocjonalne****Dotychczasowe ustalenia teoretyczne**

Siciński (1992: 8–10) zauważa, że koncepcja domu odwołuje się zawsze do (1) materialności mieszkania: jego wyposażenia i otoczenia; (2) zbiorowości społecznej: relacji, funkcji, aktywności domowników; (3) wartości, które zaspokajają potrzeby materialne i społeczne oraz symboliczne. Dom jest więc widziany jako miejsce o szczególnym i złożonym statusie. Miejsca z kolei, jak argumentuje Tuan (1987), są mniej abstrakcyjne niż przestrzenie. Dzieje się tak, ponieważ odwołują się do nadanych wartości i znajomości pewnego obszaru, obecnego z nim. Miejsca są widziane jako bardziej bezpieczne i stabilne niż przestrzenie. W tej pracy nie mówię o domu jako przestrzeni, lecz jako o własnym, znaczącym, zawsze „czyimś” miejscu, w które wpisane są aspekty osobiste i tożsamościowe. Dom jest w tym sensie własnym „terytorium” (Goffman 2011: 47–86). Jest również miejscem emocjonalnym, i – jak każde miejsce – kształtowany jest przez sentymenty oraz uczucia z nim powiązane (Tuan 1987). Związek człowieka z miejscem ujmowano najczęściej w trzech kategoriach

**Małgorzata Kubacka**, magister socjologii, doktorantka w Instytucie Socjologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: socjologia emocji, zamieszkiwania, nudy.

**Adres kontaktowy:**

Instytut Socjologii  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
ul. Szamarzewskiego 89, budynek C, 60-568 Poznań  
e-mail: [malgorzata.kubacka@amu.edu.pl](mailto:malgorzata.kubacka@amu.edu.pl)

tematycznych (Manzo 2003: 47–61): (1) odczuwanie miejsca (*sense of place*), (2) przywiązanie do miejsca (*place attachment*) oraz (3) tożsamość zależna od miejsca (*place-based identity*), przy czym wymiar afektywny procesu zamieszkiwania dominuje w pracach psychologów (Moore 2000: 207–218). Socjologowie jednak także podejmowali problematykę uczuć w badaniach nad domem. Mamy tu do czynienia z dwiema głównymi tradycjami (Gurney 2000: 33–39 za Easthope 2004: 134–135). Pierwsza obejmuje zagadnienia kształtowania tożsamości i braku równości płci pod względem wykonywania pracy emocjonalnej, druga – wykorzystuje interdyscyplinarne ujęcie emocji. Refleksje dotyczące mieszkania, pomimo ogólnego wzrostu zainteresowania problematyką prywatności i afektów (Moore 2000: 207–218), najczęściej zaniedbują uczuciowy wymiar domu i zamieszkiwania (Guiliani 1991: 133–146 za Easthope 2004: 134). Emocje doświadczane w przestrzeni domowej ograniczane są do pozytywnych lub zaliczane do zbioru metaforycznych, archetypicznych znaczeń. W literaturze (Easthope 2004: 135) pojawiają się też propozycje łączenia podejścia socjologicznego (badanie relacji domowników) oraz psychologicznego (emocji), które pozwala na zwrócenie uwagi na złożoność domu i praktyk zamieszkiwania. Na dom można spojrzeć jak na „emocjonalny magazyn” (*emotional warehouse*) (Gurney 2000: 33–39 za Easthope 2004: 134–135), gdzie różnorodne afekty są gromadzone i doświadczane, tworząc, po uprzedniej klasyfikacji, „domową geografę” (*domestic geography*). Geografia ta pozwala z kolei na strefowanie mieszkania za pośrednictwem emocji bez wykluczania symbolicznych znaczeń nadawanych konkretnym pomieszczeniom oraz społecznej natury uczuć.

### Złożoność konceptualizacji domu

Uwzględnienie w przeprowadzonych badaniach emocjonalnego wymiaru praktyk domowych i zamieszkiwania pozwala na wyszczególnienie trzech głównych komponentów definiujących dom. Po pierwsze dom jest przestrzenią materialną. Składa się z pomieszczeń, rozłożonych w nich przedmiotów, mebli; zbudowany jest w szerszych zespołach mieszkalnych i określonym, fizycznym otoczeniu. Mieszkanie daje możliwość schronienia, pozwala realizować podstawowe dla egzystencji ludzkiej funkcje i tym samym postrzegane jest jako gwarant stabilności. Drugi komponent można nazwać symbolicznym. Jest on w największym stopniu powiązany z archetypicznym obrazem domostwa, ogniska domowego. To zespół metaforycznych znaczeń łączonych z mieszkaniem. Dom uznaje się za miejsce bezpieczne i wyjątkowe, źródło pozytywnych emocji i doświadczeń. Po trzecie dom to przestrzeń relacyjna, tworzona dzięki stosunkom i interakcjom z innymi jednostkami. Tak rozumiany dom to metafora wspólnoty, związków międzyludzkich. Wszystkie te komponenty pozostają ze sobą w silnym związku i wzajemnie na siebie oddziałują. Nie tworzą zamkniętych, wyraźnie oddzielonych od siebie zbiorów, podobnie jak elementy składowe każdego komponentu. Jednocześnie zarówno wymiar materialny, symboliczny, jak i relacyjny zarządzane są za pośrednictwem uczuć rozumianych jako społeczne konstrukty.

### Emocjonalne wymiary praktyk domowych

Praktyki domowe – rozumiane jako codzienne, nawykowe, ucieleśnione i nieurefleksyjniane działa-

nia (Jewdokimow 2011) – charakteryzuje dwoistość odnosząca się tak do ich „funkcji”, jak i do ich roli w wytwarzaniu, odtwarzaniu czy zmienianiu reguł porządku społecznego. W tym kontekście istotne jest zwrócenie uwagi na trudności związane z opisem domowych praktyk, które wynikają wprost z traktowania ich jako zbioru oczywistych i zastanych sposobów działania. Z jednej strony wskazują one na uniformizację, z drugiej – na niepowtarzalność przestrzeni domowej. Emocje można w tym kontekście potraktować jako narzędzia „uwidaczniające” tak same praktyki, jak i ich doniosłość dla analizy procesu zamieszkiwania. Uczucia zapośredniczają działania w sposób niezauważalny, niejako „w tle”. Dopóki nie dochodzi do zaburzeń szeroko rozumianej domowej równowagi, dopóty pozostają „niewidzialne”. Dopiero odejście od wyobrażonego „stanu idealnego”, od reżimów podtrzymujących (Krajewski 2009), dopiero momenty utraty kontroli pozwalają na dostrzeżenie tego, jak ważne dla codziennej rutyny jest respektowanie utartego schematu działań i emocjonalnych reguł. Wykonywanie pracy emocjonalnej w bardzo dużym zakresie modeluje więc praktyki domowe i zamieszkiwanie.

Zwrócenie uwagi na ich uczuciowy wymiar pozwala na wskazanie, że praktyki domowe lokują się w graniach wyznaczanych przez pary kontinuumów, które z kolei odnoszą się do szerszego porządku społecznego. W tym sensie (1) rutynowe sposoby działań w przestrzeni mieszkania postrzegane są jako wyraz praktyk definiowanych przez brak ograniczeń dla ekspresji emocjonalnej i przez przepracowane uczuciowe zrównoważenie. W domu możliwe staje się więc zredukowanie napięcia bez konieczności przestrzegania reguł wyrażania/od-

czuwania afektów oraz przepracowywanie uczuć w zgodzie z normami wynikającymi z nowego stylu terapeutycznego (Illouz 2010: 10–59). Niejako obok tych procesów zachodzi zjawisko profesjonalizacji emocji w domu (Dembek 2012: 42–53). Uczuciowe aspekty praktyk domowych wyznaczają również ramy (2) uspołecznienia i odspołecznienia. Dom jest przestrzenią „bycia razem” i „bycia osobno”, a nade wszystko miejscem, w którym żadna z tych wizji nie może być realizowana w pełni. Praktyki domowe wpisują się także w kontinuum wyznaczające (3) codzienność i odświętność, które łączy się z ideą kobiecości i męskości. Domowa atmosfera bywa niejednokrotnie budowana na pokaz lub tylko po to, by ukazać zgodność z ideologiami emocjonalnymi. Podziały płciowe w mieszkaniach odzwierciedlają stereotypowe wyobrażenia o rolach kobiet i mężczyzn. Praktyki domowe zorientowane są z jednej strony na (4) negocjowanie własnego poczucia swobody, z drugiej zaś na kontrolowanie go u innych domowników. W podział ten wpisuje się rozróżnienie „własnego” i „obcego”, „cudzego”. To pierwsze określane było jako bardziej prywatne, intymne, lepsze czy emocjonalnie znaczące; to drugie – jako niepodlegające pod zakres kontroli, czasem obce i wrogie.

### W domu i poza domem

Prosty podział na dom – budynek i dom – ideę nie należy do jednoznacznych. Oba te krańce kontinuum przenikają się nawzajem, mieszają, oddziałują na siebie i tworzą razem nową jakość. W tym sensie określenia takie jak: „być w domu”, „czuć się jak w domu”, „wracać do domu” stanowią odbicie znacznie głębszych doświadczeń niż jedynie

przebywania w określonym miejscu, ustalania lokum bytu. Te wyrażenia dotyczą podstaw tożsamości, samookreślenia siebie; związane są z pamiętaniem, zapominaniem oraz wspomnianiem; dotyczą codziennych praktyk i zbioru habitusów. Z każdym tym elementem nieodłącznie połączone są emocje. Mieszkania nie są jednorodnymi, lecz sfragmentowanymi, podzielonymi w zależności od indywidualnych odczuć przestrzeniami:

Myszę, że każdy tak ma, że w różnych częściach domu odczuwa inne emocje, realizuje inne potrzeby emocjonalne. (W6)<sup>2</sup>

Funkcjonalny podział pomieszczeń, jeśli rozpatrywać go przez pryzmat emocji, nie należy do stabilnych czy jednoznacznych. Odwołuje się zawsze do kategorii tymczasowości i sytuacyjności. Podział, który badani uznają za emocjonalnie znaczący, dotyczy różnicy pomiędzy przestrzenią domową i niedomową. Na problem tej różnicy wskazywał między innymi Bourdieu (2007). Zdaniem tego badacza główną rolę w definiowaniu domu przez Kabyłów odgrywają ich codzienne praktyki, rytua-

<sup>2</sup> Wnr – oznaczenie indywidualnego wywiadu pogłębionego. W1 – kobieta, 30 lat, miasto 21 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane z nastoletnim synem. W2 – mężczyzna, powyżej 50 lat, miasto powyżej 5000 tys. mieszkańców, mieszkanie własnościowe. W3 – kobieta, 27 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane ze współlokatorami. W4 – mężczyzna, 24 lata, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane ze współlokatorami. W5 – kobieta, 81 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie własnościowe. W6 – kobieta 26 lat, wieś, dom jednorodzinny, zamieszkiwane z rodzicami i rodzeństwem. W7 – kobieta, 23 lata, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane z narzeczonym i współlokatorem. W8 – mężczyzna, 30 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie własnościowe należące do ojca, bez lokatorów. W9 – mężczyzna, 27 lat, miasto powyżej 500 tys. mieszkańców, mieszkanie wynajmowane ze współlokatorami. W10 – kobieta, 51 lat, miasto 71 tys. mieszkańców, dom bliźniak dzielony z matką i mężem.

ły oraz pamięć. Opozycje między zewnętrznym i wewnętrznym, męskim i kobiecym, ciemnym i jasnym w symboliczny sposób strukturują przestrzeń kabyłskiego domu oraz oddają sposób widzenia całego świata. Dom łączy w sobie pozorne sprzeczności. Jest mikrokosmosem, w którym spotyka się wschód i zachód, kobiecość i męskość, to, co dominujące i zdominowane (por. Lane 2000: 96–114).

Oddzielenie przestrzeni domu od tego, co zewnętrzne spełnia kilka funkcji. Po pierwsze, jest metodą fizycznego odgradzania się od mechanizmów kontroli społecznej; wpływów z zewnątrz, spoza domu lub z jego wnętrza. Wpływy te, jeśli postrzegać je w kategoriach kontroli społecznej, wzbudzają w jednostkach określone emocje. Zakładając za Braithwaitem (Turner, Stets 2009: 127–131), że kontrola wewnętrzna jest pochodną kontroli zewnętrznej, i dodając, że w tym sensie będzie miała szansę na powodowanie negatywnych emocji (wstyd, zażenowanie, poczucie winy [Turner, Stets 2009: 124–133]), można przypuszczać, że fizyczne odgrózenie to mechanizm zabezpieczający przed potencjalnym nadmiarem tej kontroli lub taktyka chwilowego uwalniania się od niej. Napięcie pojawia się w sytuacjach, gdy granice prywatności i intymności mogą zostać naruszone przez innych. Jedna z badanych wspomniała o takiej sytuacji podczas spotkań ze swoim narzeczonym w domach rodzinnych, gdzie terytorialne roszczenia prywatności wyrażane przez dzieci nie muszą być akceptowane przez rodziców. Para stanowi w tym przypadku jedność „względnie niezróżnicowany moduł emocjonalny w relacji z innymi w miejscu” (Woroniecka 2014: 45).

Wcześniej spotykaliśmy się w naszych domach rodzinnych, gdzie inni domownicy się kręcili i mogli wejść, a tutaj nikt nie wejdzie, możemy się czuć swobodnie. (...) W tym pokoju w większym stopniu toczy się nasze prywatne życie, zamykamy drzwi i wiemy, że nikt nas nie widzi i nie podsłuchuje. (W7)

Po drugie, gwarantuje poczucie bezpieczeństwa, prywatności i intymności (komfortu emocjonalnego), co zwrotnie oddziałuje na samopoczucie mieszkańców oraz sposób, w jaki postrzegają swoje mieszkania (np. oaza spokoju). Po trzecie, pomaga w złapaniu wytchnienia od ciągłego wykonywania pracy emocjonalnej (Turner, Stets 2009: 51–56) związanej z wydarzeniami z codziennego życia i interakcjami z innymi ludźmi, w tym również z tymi, z którymi się mieszka. Dom jawi się jako miejsce, w którym nie trzeba się kryć z emocjami, w którym można odreagować i być bardziej bezpośrednim. Publiczne prezentacje „ja” wiążą się z nakładaniem masek i dostosowywaniem przedstawienia do społecznych oczekiwań. „Zdolność wywierania wrażenia” (Goffman 2008: 32) na innych aktorach nabiera wówczas szczególnego znaczenia. Kreacja nieprawdziwych emocji pozwala zyskać akceptację i potwierdzić moralne wartości szerszych zbiorowości społecznych. Jak zauważa Goffman (2006: 37), „osoba musi hamować swoje zaangażowanie emocjonalne, żeby nie wypaść na kogoś pozbawionego samokontroli, kto nie panuje nad uczuciami”. Konieczne jest więc tworzenie „pozorów normalności” (Goffman 2011). Dramaturgiczna dyscyplina oraz kontrolowanie emocji odwołują się do „panowania nad sobą” i gwarantują, że aktor nie zostanie „porwany przez własny spektakl” (Goffman 2008: 242–243). Jednostka roz-

myślnie przekazuje fałszywe informacje, by odtworzyć zachowania przypisane do konkretnej roli społecznej (w tym przypadku mężczyzny), co wymaga od niej wysiłku. W domu możliwe staje się zrzucenie masek, jednak nie zachodzi ono w pełni, jest częściowe, możliwe, jak zauważa badany, do pewnego stopnia:

Dom jest o tyle ważny, że mam poczucie prywatności, na emocje to specjalnie nie wpływa, poza tym, że mogę pójść po całosci. Dom to takie miejsce, w którym mogę sobie **w ogóle pozwolić na odczuwanie emocji**, bo jednak gdy wychodzę do ludzi, gdy znajduję się w miejscu publicznym, staram się być bardziej stoicki, zrównoważony, człowiek przyjmuje wtedy pozę, której ludzie od niego oczekują. W domu jest inaczej, nawet gdy jestem tam z kimś, to z tym kimś mogę też w większym stopniu pozwolić sobie na okazywanie uczuć. (W8)

Po czwarte – wyznacza tymczasowe obszary „prywatne” i „publiczne”, to znaczy takie, w których pełniej realizuje się poczucie intymności, samotności, „bycia osobno” (np. miejsca własne), oraz takie, w których tworzy się bliskość z domownikami („być razem”), gdzie zaprasza się gości:

Człowiek jest istotą, która potrzebuje zarówno spokoju, odrębności, jak i bliskości innych ludzi, ponieważ tylko dzięki innym ludziom można rozwijać więzi. (W6)

Po piąte – wydzielenie przestrzeni domowej służy określeniu relacji władzy społecznej, stosunków podrzędności i nadrzędności między domownikami. Odgórne ustalanie reguł obowiązujących

partnera zostało przez respondentkę wyrażone wprost, co można uznać za wyjątek, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę dotychczasowe ustalenia wynikające z badań nad parami mieszkającymi wspólnie. Wskazują one, że „w związku wszystko powinno powstawać «samo z siebie», «tak naturalnie» lub na skutek «dogadania się», a drugiej osoby «nie powinno się ograniczać»” (Schmidt 2016: 169).

Dom to dla mnie jakiś azyl, czuję się w nim u siebie, nikt z zewnątrz nie może ingerować w ten dom i w związku z tym czuję się w swoim domu pewnie (...). Dom to takie miejsce, w którym on [partner] mi nie może narzucić, kazać czegokolwiek, dlatego się na niego denerwuję, gdy próbuje to zrobić. Jestem w tym domu głównym zarządcą i decydem. A mój partner nie ma prawa ingerować w cokolwiek, czegokolwiek zmieniać w moim domu. (W1)

Po szóste, oddzielenie przestrzeni domowej od nie-domowej służy również definiowaniu miejsc jako własnych, czyli takich, które kontroluje się w większym lub mniejszym stopniu (decyzje o wyglądzie, o praktykach codziennych, o organizacji czasu), co z kolei wpływa na poczucie własności i symbolicznej władzy nad miejscem. W domu można odzyskać kontrolę, swobodę i poczucie prywatności, które w innych przestrzeniach są zakłócane. Wizję tę, jak wskazują badacze, można uznać za idealistyczną ze względu na nieszczelność granic domowych i istniejące ograniczenia kierowane wobec „ja” (Skowrońska 2012).

[W domu, w którym mieszkam] czuję się najbardziej swobodnie, bo o nim decyduję, ja decyduję, kto przy-

jedzie, ja podaję posiłki, ja nakrywam i zmywam (...) tu jestem panem sytuacji. (W7)

Spojrzenie na mieszkanie jako pewną całość pozwala jedynie na bliższe przyjrzenie się komponentowi symbolicznemu domu. Złożony jest jednak nie tylko sam koncept domu, lecz również jego poszczególne wymiary. Oddzielenie domu od świata zewnętrznego, *orbis interior* i *orbis exterior* (Stomma 1986: 134), analizowane przez pryzmat emocji, pozwala na ujście procesu zamieszkiwania jako przekształcającego się pod wpływem czasu i połączonego z szerszymi zmianami społeczno-kulturowymi. Poczucie „bycia u siebie” wymaga stałego przekształcania nie tylko na poziomie wyznaczania opozycji domowe–pozodomowe. Jest ono silnie związane z codziennymi rytuałami, praktykami mającymi miejsce wewnątrz domu. Jak zauważa Bourdieu (2007: 66), koncepcja domu budowana jest na zasadzie homologicznych opozycji, które istnieją w samym domu oraz „pomiędzy domem jako całością i resztą świata”. Domowe praktyki i rytuały zorientowane są na dwa procesy. Z jednej strony jest to dążenie do izolacji domowników od tego, co zewnętrzne, z drugiej – przekraczanie tak ustalonych linii podziału (Benedyktowicz 1992: 33). Proces zamieszkiwania łączy się z wyznaczaniem granic zarówno pomiędzy domem i jego otoczeniem, jak i pomiędzy poszczególnymi przestrzeniami wewnątrzdomowymi. Do tego zaś konieczne jest dokonanie klasyfikacji przestrzeni. Kent (1991) zauważa, że do wydzielenia części z jednolitego terenu może dochodzić za pośrednictwem wykonywania konkretnych aktywności. Fizyczna przestrzeń ma tutaj mniejsze znaczenie niż kulturowe wzory jej użytkowania.

Dom jest zróżnicowany wewnątrz, jednak podział ten nie należy do stabilnych, wyznaczanych głównie przez rozwiązania architektoniczno-urbanistyczne. Według Douglas (1991: 289) dom to nie tylko budynek, lecz przede wszystkim relacje z bliskimi oraz uczucia. Za czynniki dzielące dom na fragmenty można uznać codzienne praktyki domowe, a w szczególności ich emocjonalny wymiar.

### Emocjonalna mapa domu

Wskazane powyżej bardzo ogólnie wątki należy uzupełnić o informacje dotyczące szczegółowych sposobów realizowania praktyk domowych z uwzględnieniem aspektów emocjonalnych. Poniżej przedstawiony zostanie zarys „emocjonalnej mapy domu”. Pojęcie to nie odzwierciedla oczywiście trwałych, dominujących schematów użytkowania mieszkania, wskazuje raczej na ich płynność, zmienność i wielozakresowość. Samo odwołanie do „mapy” wymaga jednak „uporządkowania” przestrzeni mieszkania, zamknięcia jej w określonym schemacie. W tym przypadku również będę wskazywać na przechodność omawianych obszarów, na ich płynne granice. Tworzenie mapy mieszkania postanawiam odnieść nie do konkretnych pomieszczeń, lecz do sposobów użytkowania miejsc w domu. Podział ten rzadko będzie odzwierciedlał fizyczny rozkład mieszkania. Przedstawiony poniżej opis typów domowych miejsc stworzony został w oparciu o emocje oraz reguły emocjonalne jako elementy wyjściowe, które definiują zakresy użytkowania przestrzeni. Budowaniu poniższej typologii towarzyszy założenie, że doświadczenia emocjonalne człowieka stanowią nie tylko pojedyncze rodzaje przeżyć emocjonalnych, lecz również sposoby za-

rzadzania tymi przeżyciami, radzenia sobie z uczuciami, wykonywanie pracy emocjonalnej.

### Miejsca uspołecznienia

Pierwszy typ miejsc to *miejsca uspołecznienia*. Zazwyczaj są to te przestrzenie domu, które definiowano jako zarówno prywatne, jak i publiczne, w zależności od momentu w czasie. W badaniach respondenci najczęściej mówili w ten sposób o salonie lub kuchni, w których przebywają razem z innymi domownikami lub gośćmi. W miejscach uspołecznienia obowiązuje reguła współdziałania i podwyższonego poziomu częstotliwości interakcji między domownikami. To miejsca tworzenia więzi i przypominania sobie o wspólnotocie.

(...) kuchnia kojarzy się z bliskością, ciepłem, z tym, że jesteśmy tam wszyscy razem, całą rodziną (...). Salon jest w kuchni. (W6)

Myślę, że kuchnia jest jednak trochę bardziej wesoła, bo tam rozmawiamy, tam jesteśmy ze sobą, tam opowiadamy o dniu spędzonym w pracy, tam dyskutujemy, narzekamy (...). Kuchnia mało widzi naszych kłótni. (W7)

W tym kontekście ważna wydaje się być rola kuchni jako pomieszczenia wielofunkcyjnego. Widać tu odejście od proponowanego w przeszłości przez architektów modelu kuchni laboratoryjnej (Jarząbek 1982). Kuchnia o charakterze salonu, według badań Górskiej (1982), pojawiała się zaledwie u 10% rodzin. Znaczący w tym przypadku może być fakt, że obie respondentki mieszkaly w domach z dużą kuchnią, gdzie jednocześnie mieścił

się stół<sup>3</sup>. Woroniecka (2014) wskazuje też, że współcześnie kuchnie trudno jednoznacznie usytuować w przestrzeni domu ze względu na zmianę stylów życia, jadłospisu czy mód na urządzenie wnętrz. Otwarta kuchnia pojawia się w wielu polskich serialach; tam też często jest pokazywana jako ośrodek życia towarzyskiego (Łaciak 2007: 180–183). Niewykluczone, że te wzory i zmiany powodują powstanie nowych strategii wykorzystania tego pomieszczenia, a nawet utożsamienie go z częścią pokoju dziennego.

Zakłada się, że w sytuacjach codziennych w *miejscach uspołecznienia* należy odczuwać przede wszystkim pozytywne emocje. Wobec domowników reguła ta może jednak ulec zmianie podczas wystąpienia sytuacji wyjątkowych, na przykład złamania innej reguły podtrzymującej domowy porządek praktyk. Nie dotyczy to jednak gości, ponieważ w ich przypadku dominującą zasadą jest dbanie o ich zadowolenie. Gość powinien czuć się dobrze, być zainteresowany wyglądem mieszkania (ale bez przesady, by nie zostać uznanym za wścibskiego), powinien odczuwać satysfakcję, zadowolenie i komfort. Przed gośćmi tworzy się pozory, nie tylko związane z codziennym funkcjonowaniem w mieszkaniu, organizacją praktyk, lecz również z emocjonalnym mikroklimatem domu. Goffmanowskie kulisy stają się na chwilę sceną. Dla gości dom ma jawić się jako miejsce perfekcyjne. Jednocześnie jednak goście muszą respektować szereg reguł dotyczących zachowań w cudzej przestrzeni, a zwłaszcza szanować prywatność gospodarzy (Skowrońska 2014). Przestrzeganie reguł emocjonalnych odbywa

<sup>3</sup> Nie bez znaczenia wydaje się również to, że jedna z badanych mieszkała na wsi (W6) (por. Jarząbek 1982; Rębowska 1982).

się przede wszystkim podczas interakcji z innymi, a manifestacja dostosowania się do obowiązujących ideologii emocjonalnych ma dowodzić, że domownicy prowadzą egzystencję zgodną ze społecznymi wymogami. Tym samym stają się godnymi partnerami do nawiązywania stosunków społecznych. Afekty muszą być więc nieustannie kontrolowane, ponieważ proces profesjonalizacji uczuć odczuwanych i wyrażanych w domu jest stale obecny w szerszym dyskursie i postrzegany jako społeczna wartość. Własne definiowane było przez badanych jako bardziej prywatne, intymne, lepsze i emocjonalnie znaczące; cudze – jako niepodlegające pod zakres kontroli, czasem obce i wrogie. *Przestrzenie uspołecznienia* to również te, w których rodzina spotyka się przy wspólnym stole, rozmawia i spędza czas. Tu tworzą się oraz zacieśniają więzi, tutaj też negocjowane są zasady życia i przynależności do wspólnoty, w tym sensie wytwarzane jest poczucie akceptacji (lub jej braku). Wspólne przebywanie powinno więc generować radość oraz szczęście wśród wszystkich domowników. Współobecność łączona jest ze zobowiązaniem do odczuwania i wyrażania przyjemności, zbliżania się oraz czułości. To miejsca, w których należy okazywać innym zainteresowanie, miłość, szacunek i życzliwość. Z drugiej strony miejsca te umożliwiają wspólnotowe przeżywanie przykrości, żaloby, smutku, tęsknoty za kimś, kto odszedł lub wyjechał.

W tym idealnym miejscu [dom dziadków] też dominowały negatywne emocje, bo pamiętam, że gdy miałem dwanaście lat, mój ojciec przyszedł tam cały zapłakany i powiedział, że moja mama umarła. Wtedy przez ponad dzień leżałem i czułem się tym wszystkim przygnieciony. (W8)

W *przestrzeniach uspołecznienia* dochodzi także do wyrażania opinii na temat zachowań członków rodziny: to miejsca wzbudzania poczucia winy, onieśmiania tych, którzy popełnili błąd, zagrażają efektywnemu realizowaniu codziennych praktyk domowych lub próbują *odłączyć się* od wspólnoty. Badani podkreślali, że wyznaczanie kar dzieciom za naganne zachowanie lub rozmowy z dziećmi o poważnych sprawach odbywają się w *miejscach uspołecznienia*. Nie wszyscy domownicy dysponują równymi prawami w zakresie ustalania zasad użytkowania wspólnych przestrzeni. Dzieci zdają się być w tym przypadku zobowiązane do respektowania reguł wyznaczanych przez rodziców (zob. Sebba, Churchman 1983: 198–200). Taka sytuacja sprawia, że *miejsca uspołecznienia* mogą być postrzegane jako konfliktogenne. Dochodzi w nich do odczuwania agresji, złości, nienawiści, jednak to, czy emocje te będą swobodnie wyrażane, zależy już bezpośrednio od roli i pozycji domownika.

(...) gdy wracam do domu zmęczona po pracy, jest późno, mój syn chce oglądać telewizję, jakieś swoje programy u mnie, po prostu mówię mu, że jestem zmęczona, że mnie to drażni, denerwuje, każę to wyłączyć i nie pozwalam na to. To wywołuje różne reakcje: czasami się wycofuje i idzie do siebie, czasami się denerwuje, że każę mu wyłączyć, bo to właśnie jest „super ważna chwila”, ale generalnie dopinam swojego. (W1)

Emocje są zazwyczaj przenoszone do następnego typu domowych przestrzeni, a mianowicie do *miejsca odosobnienia*. Dziecko nie ma prawa klócić się z rodzicem w kuchni lub salonie, a jeśli zacznie, jest odsyłane do swojego pokoju. Małżonkowie, chcąc

ukryć niesnaskę przed pozostałymi domownikami, zamykają się w swoim pokoju, gdzie kontynuują wymianę zdań.

*Miejsca uspołecznienia* mogą być też miejscami *ekstremalnych uniesień* (W7), w których ustalone i odczuwane reguły dozwolonych praktyk prywatnych są celowo łamane, by połączyć miejsca z doświadczeniem przyjemności. Przykładem takiej sytuacji może być „zawłaszczanie” kuchni w mieszkaniu wynajmowanym przez parę narzeczonych z innym lokatorem poprzez uprawianie seksu w tym pomieszczeniu. Taka praktyka wiąże się z naznaczeniem miejsca i nadawaniem mu osobistego charakteru. Może też być widziana jako przykład zachowania terytorialnego (Sebba, Churchman 1983). Współdzielenie kuchni w wynajmowanym mieszkaniu wymusza uznanie cudzego prawa do korzystania z tego samego pomieszczenia przez kilka osób, z których tylko jedna nie znajduje się w bliskiej relacji z pozostałymi. Narzeczeni, by odzyskać pełną kontrolę nad przestrzenią, nie mogli zawłaszczyc kuchni w dosłownym znaczeniu tego słowa, mogli jednak dokonać tego symbolicznie, poprzez posiadanie wspólnej tajemnicy związanej z miejscem. W ten sposób miejsce zostało pozbawione cech nie-miejsca (Augé 2010), nie-dom stał się bardziej domem (Łukasiuk, Jewdokimow 2012). Kuchnia przestała kreować „samotną umowność” (Augé 2010: 64), stała się zamiast tego miejscem zacieśniania istniejącej już więzi. Przypominała narzeczonym o konkretnej czynności, o bliskości pomiędzy nimi i intymnej relacji: wzbudzała przyjemne wspomnienia i aktywizowała je (zob. Edensor 2004), stała się środkiem zapośredniczającym interakcje (zob. Werner, Altman, Oaxley 1985). Po symbolicznym

naznaczeniu terytorium badana odczuwała więcej pozytywnych emocji. Jej podejście wobec miejsca ewoluowało od „bycia na zewnątrz” (*outsideness*) do „bycia wewnątrz” (*insideness*) (Relph 1976). Respondentka zidentyfikowała się z kuchnią i poczuła, że teraz należy ona do niej naprawdę.

Jest coś, co zmieniło moje podejście do kuchni na stałe. Bardziej polubiłam to pomieszczenie od momentu, gdy się tam kochaliśmy. (...) Zmieniło to też charakter kuchni – to nie jest już miejsce typowo kobiety, gdzie ona gotuje i sprząta, tylko jest to też miejsce, w którym można robić inne rzeczy. Wtedy ta kuchnia przestaje się źle kojarzyć, wcześniej wykorzystywaliśmy ją tylko do gotowania i jedzenia, a teraz możemy w niej robić, co chcemy: już nie tylko gotujemy, ale na przykład pijemy kawę i robimy to teraz częściej w kuchni niż w pokoju. (...) Przyjemniej jest mi w niej przebywać, jest mi tam lepiej i uważam ją za bardziej swoją, to spowodowało takie oznaczenie własności. (W7)

*Miejsca uspołecznienia* są też „oknem wystawowym”, na którym umieszczane są oznaki statusu, co prowadzi do poczucia dumy u właścicieli mieszkań, zaś u potencjalnych „wizytów” ma prawdopodobnie wzbudzać zazdrość. Jak zauważa Górska (1982: 142), pokój dzienny staje się „wizytówką” właścicieli mieszkania i „zawsze pełni funkcję reprezentacyjną: wyposażenie i sposób wykorzystania domu «(...) wyrażają pozycję społeczną rodziny, jej prestiż, a także odzwierciedlają jej aspiracje do środowisk i wzorów kulturowych społecznie aprobowanych». Wyróżniony przez wspomnianą autorkę drugi i trzeci typ użytkowania pokoju dziennego stanowi dobrą ilustrację dla *miejsca uspołecznienia*

jako przestrzeni manifestacji statusu. Domownicy lokują tutaj przedmioty o charakterze reprezentacyjnym: pamiątki, bibeloty, meble. Utrzymują nie-naganny porządek i dbają o to, by przestrzeń można było pokazać komuś z zewnątrz. Osoby uczestniczące w badaniu częściej wspominały o trzecim typie użytkowania wspólnych pomieszczeń (pokój dzienny jako *living-room*). Łapińska-Tyszka (1982) zauważa, że reprezentacyjność przestrzeni może być różnie rozumiana i niejednokrotnie stanowi w większym stopniu odbicie pragnień niż faktycznych modeli zachowań. Tym samym w sferze reprezentacyjnej domu pojawiają się ukryte funkcje (np. kanapa służąca do spania). Niektórzy ograniczają dostęp dzieci, zwłaszcza młodszych, do pokoju dziennego albo jadają w nim jedynie przy wyjątkowych okazjach. Można założyć, że sfera materialna tych *miejsca uspołecznienia*, które pokazuje się innym, jest częstym przedmiotem refleksji. Stąd też zapewne wynika wspomniana przez respondentów chęć zmiany takich elementów wystroju, które nie pasują do wyobrażonej koncepcji mieszkania, połączona z podaniem powodów, dla których jest ona niemożliwa/trudna do przeprowadzenia. Jednocześnie wątek ogólnego zadowolenia z wyglądu mieszkania pojawiał się w każdym wywiadzie. Zadowolenie to było spowodowane kilkoma czynnikami: (1) traktowaniem mieszkania jako tymczasowego lub należącego do innych osób; (2) skupianiem się na pozytywnych aspektach – podkreśleniem tego, co atrakcyjne, a niezauważaniem tego, co nieatrakcyjne; (3) poczuciem, że zrobiło się wszystko, co można było zrobić, by dopasować przestrzeń do własnych potrzeb i estetycznego gustu. Te ostatnie czynniki mogą być uznane za jedną z metod wytwarzania pozytyw-

nych postaw emocjonalnych wobec mieszkania. Z badań wyłania się bowiem obraz, w którym modelowy dom jest miejscem przyjaznym, gdzie najczęściej odczuwane są pozytywne uczucia. Na tej podstawie można wysnuć wnioski, że badani celowo marginalizują w swoich wypowiedziach wątek nieatrakcyjności przestrzeni, by (1) wpasować się w kulturowy wymóg posiadania domu-oazy; (2) przedstawić standard mieszkania z lepszej strony, co może być oznaką próby pokazania swojego domu jako odpowiadającego statusowi lub próby ukazania swojego statusu jako wyższego, niż jest on w rzeczywistości; (3) neutralizować negatywne emocje, które mogą pojawiać się przez świadomość niedopasowania stanu rzeczywistego do wspomnianego w punkcie pierwszym modelu (redukcja dysonansu poznawczego poprzez skupianie się na pozytywach jako strategia pracy nad emocjami). Nie należy również wykluczać, że taki sposób definiowania wyglądu domu może mieć swoje źródło w przyzwyczajeniu, zgodnie z psychologicznym prawem, w myśl którego to, z czym często obcujemy, wydaje się nam być bardziej atrakcyjne, ładniejsze (tzw. efekt czystej ekspozycji).

### Miejsca odosobnienia

Drugi typ miejsc to *miejsca odosobnienia*, co jednak nie zawsze oznaczać będzie, że jest to przestrzeń do przebywania w samotności. Równie często są to miejsca intymne, prywatne, dzielone przez osoby będące w bliskich związkach. Tutaj najczęściej ukrywane są przedmioty, o których nie powinni wiedzieć pozostali mieszkańcy domu, tutaj najczęściej przechowywana jest większość „naszych” lub „moich” przedmiotów, o tych obszarach badani mó-

wili, że należą do nich. W niektórych przypadkach były to też łazienki lub takie miejsca, w których można się zamknąć na klucz.

(...) kilka sztuk bielizny, kilka zabawek, no i pamiątek. Niektóre rzeczy trzeba tak inteligentnie schować, żeby ich nikt nie znalazł, czyli wystarczy je gdzieś włożyć. (W6)

Reguły odczuwania i wyrażania emocji definitywnie różnią się tutaj od jakichkolwiek innych miejsc w domu. Wynika to przede wszystkim z tego, że w *przestrzeniach odspołecznienia* realizowana jest potrzeba bycia osobno, potrzeba samotności i wyciszenia. W nich człowiek przebywa sam ze sobą, może zrzucić społeczne maski i pozwolić ponieść się emocjom. W *miejscach odosobnienia* najczęściej odczuwane są emocje związane z dominacją, poczuciem kontroli i władzy nad przestrzenią (rzecz jasna zaburzanej np. przez wtargnięcia nieproszonych osób). Tutaj odczuwana jest przyjemność z samotności, z oddalania się, tutaj rozwijana jest prawdopodobnie miłość własna. Kobiety często wskazywały, że w *miejscach odosobnienia* pozwalają sobie na próżność, a więc na coś, co jest społecznie potępiane u tej płci.

Gdy chcę zostać sama, też zamykam się tutaj w pokoju, mogę pomyśleć, wyciszyć się; gdy mój narzeczony jest w pracy, a ja zostaję w domu sama, to taka chwila dla mnie, mogę usiąść, pomalować paznokcie, zrobić sobie takie małe spa. (W7)

Mężczyźni częściej skupiali się na łóżku, zwracali uwagę na możliwość oddania się lenistwu (również stereotypowo zakazanemu dla mężczyzn) lub

przyjemnościom erotycznym. Można przypuszczać, że w *miejscach odosobnienia* istnieje przyzwolenie na emocje „zakazane” społecznie w miejscach „publicznych”, w których przebywają inni. Przestrzenie te charakteryzowane były również jako takie obszary domu, w których można tęsknić za nieobecnyymi, w których możliwe staje się poczucie tej tęsknoty, nostalgii w pełni, ponieważ nie jest ono zaburzone przez wchodzenie w interakcje z pozostałymi domownikami. Tutaj odczuwana jest również nadzieja, najczęściej zorientowana na poprawę stosunków między współmieszkańcami, wiara w uśmiech losu. W *miejscach odosobnienia* można się również wyciszyć, ukoić wzburzone emocje, odczuwać wściekłość, złość, smutek, żal, niechęć, zazdrość, zawiść, radość, szczęście, euforię – w maksymalnym natężeniu. Tu realizowana jest chęć obrony przed innymi ludźmi lub wydarzeniami – można się zamknąć i odciąć od świata zewnętrznego. W *miejscach odosobnienia* można się też nudzić i oczekiwać na ważne wydarzenia lub spotkania. O tym, czy dane miejsce będzie *miejscem odosobnienia* decyduje kilka czynników. Po pierwsze, jest to fizyczne oddzielenie od reszty domu, czasem możliwość zamknięcia drzwi na klucz; po drugie – przynajmniej względna pewność, że samotność/bycie razem nie zostaną zaburzone przez niezapowiedziane wtargnięcie osób niepożądanych; po trzecie – pewność (względna), że jest się niewidzianym i niesłyszczanym przez resztę domowników. *Miejsca odosobnienia* charakteryzuje wysoki poziom tymczasowości: choć istnieją naprawdę, to jednak nie istnieją stale. Bywa, że korzystają z nich inne osoby, pod nieobecność i/lub za zgodą pozostałych domowników (np. młodszy brat może grać na komputerze, syn może oglądać telewizję).

*Miejsca odosobnienia* są także często miejscami ucieczki, co pociąga kolejną ich cechę – nie muszą znajdować się w domu, lecz stanowią jego symboliczne przedłużenie. Tutaj można się wyciszyć, uspokoić bezpośrednio po momentach zaburzenia równowagi w domu. Dla jednej z badanych miejsc takim stał się ogród, do którego „uciekła” przed obecnością partnera, który zajmował jej pokój i irytował ją swoją obecnością. Kobieta ta zrezygnowała z części swojej prywatnej przestrzeni wewnątrz domu i wycofała się do innego miejsca, w którym czuła się dobrze. W analizach feministycznych sfera publiczna utożsamiana jest z chaosem, nieporządkiem i tym, co męskie (Hollows 2008: 15), kobieta zaś ma strzec domowego ogniska i budować prywatność wewnątrz domu (Cieraad 1999a; Cieraad 1999b; Munro, Madigan 1999; Heynen 2005; Duch-Krzysztozek 2007). W omawianej sytuacji respondentka symbolicznie porzuca tę stereotypową rolę kobiety. Podkreśla tym samym, że nie chce kontynuować związku. Pozostawia męczyznę samego, unika kontaktu, przebywania z nim w tym samym pokoju. Buduje pozytywną atmosferę w innym miejscu, z pominięciem udziału swojego partnera. Munro i Madigan (1999: 115) wskazują, że kobiety często praktykują „bycie osobno” poprzez wykonywanie prac domowych. W tym przypadku strategia respondentki jest inna. Polega ona na opuszczeniu miejsca bez tworzenia dodatkowych uzasadnień (np. gotowanie, sprzątanie), na opuszczeniu pokoju dla własnej przyjemności czy komfortu. Dlatego też można uznać, że opór wobec tradycyjnych wartości, roli kobiety w domu i związku jest manifestacją chęci usunięcia partnera (z domu, z własnego życia). Z drugiej strony opisana sytuacja potwierdza ustalenia innych

badaczy: kobiety częściej pozbawione są swojego własnego miejsca, ponieważ mężczyźni zajmują centralną przestrzeń, kojarzoną z odpoczynkiem (Duch-Krzysztozek 2007: 74).

W trakcie mojego ostatniego związku całe lato prześiedziałam w ogrodzie, od maja aż po sierpień, jak się wyprowadził ten mój partner. Generalnie starałam się unikać przebywania z nim. (...) to ja się wycofałam, ponieważ on siedział w tym pokoju u mnie, generalnie mogłam z nim siedzieć, ale nie chciałam tego, więc wycofałam się w miejsce dla mnie fajne, czyli do ogrodu. (W1)

Dla kolejnej badanej miejscem ucieczki stała się łazienka, ale tylko w pochmurne, zimowe dni. Baydar (2005: 38–41) zauważa, że łazienka to przestrzeń typowo prywatna i kobieca, niewykluczone więc, że poczucie bezpieczeństwa wynika bezpośrednio z wrażenia bycia „u siebie” wykreowanego przez oba wspomniane czynniki.

Czasem, gdy na dworze jest szaro, pada śnieg, zamkam się w łazience i czytam książkę, bo tam czuję się bezpiecznie. (W5)

*Miejsca odosobnienia* pozwalają nabrać dystansu do problemów, odczuwanych emocji lub eliminować przyczyny negatywnych uczuć. Miejsca te mają za zadanie zmienić odczuwane emocje na inne. Ważniejsze staje się więc to, dlaczego udajemy się do *miejsca odosobnienia* i jak dochodzi do zmiany emocji. W tym kontekście należy przypuszczać, że w miejscach tych wykonywana jest praca emocjonalna: działania powierzchowne i głębokie, praca ciała oraz praca poznawcza (Turner, Stets 2009: 53–54).

Mężczyźni często mówili, że wychodzą z domu po kłótni z partnerką, żeby „zaczepnąć powietrza”, jeden z badanych stosował zaś odmienną technikę: gdy coś go irytowało u współlokatorów – zaczynał krzyczeć (praca ciała).

Zazwyczaj, gdy się mnie nie zaczepia, jestem bardzo spokojną osobą, ale w przeciwnym razie wydzieram się, robię aferę, wyzywam i każę wyjść z miejsca, w którym aktualnie przebywam. Reaguję wtedy agresją werbalną. To taki mechanizm obronny, żeby mnie nie denerwowali. (...) Kiedyś jeszcze podnosiło mi się ciśnienie, gdy krzyczałem na kogoś, żeby sobie poszedł. Teraz już nie, to tylko zewnętrzny pokaz. (...) Chodzi mi o to, żeby był spokój, dlatego muszę dysponować środkami, które przywołają współlokatorów do porządku. (W4)

Inna respondentka wspominała, że gdy dopadają ją depresyjne myśli, stara się uśmiechnąć, by odeszły w niepamięć. Ten rodzaj aktywności w socjologii emocji nazywany jest działaniem powierzchownym. To manipulacja zewnętrznymi gestami w nadziei doświadczenia emocji zgodnych z regułami wyrażania. W tym kontekście badani mówili również o „robieniu dobrej miny do złej gry”. Respondenci udawali też, że odczuwają określone emocje. Wykonywali w ten sposób pracę poznawczą (wyobrażali sobie myśli lub sytuacje towarzyszące odczuwaniu określonych afektów) oraz działanie głębokie (wzbudzali uczucia, które pozwalały na realne doświadczenie emocji wymaganych przez scenopis) (Turner, Stets 2009: 53). Co ciekawe, mężczyźni biorący udział w wywiadach częściej niż kobiety wspominali o opuszczaniu mieszkania, by zmienić swoje emocje, rzadziej zaś wskazywali na krzyk

jako metodę radzenia sobie z uczuciami (zachowywanie spokoju i ignorowanie uczuć były częściej stosowanymi metodami, co może mieć swoje źródło w społecznych wymaganiach wobec roli mężczyzny, które zakładają, że ma on mniejsze prawa do wyrażania i odczuwania emocji). Kobiety natomiast częściej uciekały do innych pomieszczeń, żeby się „wypłakać” i w ten sposób pozbyć się uczuć lub reagowały bezpośrednim wyrażeniem złości.

W domu zdarzają się skrajności, gdy na przykład pokłóć się z chłopakiem, idę popłakać do łazienki, moja złość kumuluje się na przykład w łazience. (W7)

Osoby młodsze zazwyczaj opowiadały o swoich reakcjach jak o bardziej intensywnych niż starsi respondenci, którzy starali się poczekać, aż emocje opadną i wydłużali moment reakcji w czasie. Podsumowując, należy zauważyć, że w *miejscach odosobnienia* najczęściej pracuje się nad takimi emocjami jak: strach, niepokój; wściekłość, agresja; żaloba, rozpacz, smutek, przygnębienie, melancholia, tęsknota. Co ciekawe, nie pojawiły się tu żadne emocje pozytywne, te uczucia były raczej efektem udania się do *miejsca odosobnienia*. Jeden z badanych zauważył, że za każdym razem, gdy wychodził z domu, bo pokłócił się z dziewczyną, był wobec siebie cyniczny, starał się spojrzeć na siebie z boku. Prawdopodobnie ten rodzaj zarządzania emocjami jest najbardziej znamieny dla miejsc oczyszczenia.

W drugim miesiącu [wspólnego mieszkania z dziewczyną w jednym pokoju] już brałem książkę i szedłem na spacer, i jeśli nie padało pytanie „Czy mogę iść z tobą?”, to szedłem sam poczytać. (W9)

### Miejsca przekłete

Trzeci typ miejsc również łączy się głównie z silnie negatywnymi emocjami. *Miejsca przekłete* mają w sobie coś z antydomu: respondenci nie chcieli w nich przebywać. To obszary cudze lub zawłaszczone przez innych, to również miejsca, które należą do nas, ale przez określone czynniki uznane zostały za obce. *Miejsca przekłete* można uznać za symbolicznie brudne (por. Douglas 2007), ponieważ dekomponują ład i wykraczają poza ustaloną albo wyobrażoną ideę porządku. To obszary, które nie powinny się znajdować w domu. To miejsca nie na swoim miejscu, wykraczające poza schemat klasyfikacyjny, w którym lokuje się koncepcja domostwa. *Miejsca przekłete* na pewien czas nasiąkają określonymi znaczeniami lub emocjami. Znaczenia oraz uczucia przypisywane przestrzeniom mogą być przenoszone zarówno za pośrednictwem przedmiotów, jak i innych ludzi. Tym samym inni, jeśli znajdują się w *naszym* domu, zyskują nad nim symboliczną władzę: dysponują zdolnością do transferowania własnych znaczeń, modyfikowania istniejącego klimatu emocjonalnego lub nawet doprowadzają do zupełnego zniszczenia obecnej wcześniej atmosfery. Tym samym zarówno znaczenia, jak i uczucia dotyczące mieszkania zyskują cechę swoistej mobilności. Mogą migrować pomiędzy kilkoma różnymi domami, różnymi osobami i *infekować* miejsce (por. Bourdieu 2007). Stanowią wówczas rodzaj afektywnego śladu (Ricoeur 2012), który pozostaje w naszym umyśle, dzięki czemu dysponuje potencjałem do wzbudzania uczuć.

*Miejscem przekłętym* był dla jednej z badanych pokój zajmowany przez jej partnera w końcowej fazie ich

związku. Samo wspomnienie jego obecności prowadziło u respondentki do żalu, przygnębienia, niepokoju, rozdrażnienia, rozczarowania, a nawet zgorzknienia:

Początkowo wydawało mi się, że część emocji związanych z moim byłym partnerem pozostała w tym mieszkaniu, ona tam była, ale to mija i teraz wydaje mi się, że ich nie ma. Był okres, że nie lubiłam mojego pokoju, wydawało mi się, że jest tam coś złego, ale gdy wszystko pozmieniałam, gdy minął jakiś czas, to wróciło do normy. (W1)

Pokój niewiernego i uzależnionego od alkoholu męża innej badanej budził w niej wstręt. Obrzydzenie dotyczyło obcości: cudzych ubrań, butów; cudzego ciała, cudzych wydzielin. Chodziło więc nie tylko o brud symboliczny, lecz także o higienę i potencjalny kontakt z zarazkami. Jak wskazuje Skowrońska (2010), idea czystości koresponduje z odczuwaniem komfortu i wpleciona została w dyskursy dotyczące rodzinności. Zdaniem Kristevy (2008: 10) wstręt zaburza ład i jest emocją lokującą się w pobliżu lęku. W tym przypadku lęk i poczucie zagrożenia dotyczyć mogą granic domu, które ulegają niebezpiecznemu rozszerzeniu na skutek zachowań jednego z domowników. Mąż respondentki burzył wyobrażenie mieszkania jako schronienia przeznaczonego dla rodziny. Uczynił to miejsce dostępnym dla obcych, którzy zagrażają prywatności, więzi i wewnętrznej spójności całej domowej struktury.

Cieszę się, że mam pokój dla gości, jest bardzo ciepły, ale tam jakoś się nie czuję. To jest ciepły pokój, mogłabym tam spać, ale nigdy sobie tam nie pościeliłam. Może dlatego, że z tym pokojem łączy się mnóstwo

złych wspomnień, należał do mojego męża (...). Ten pokój jest, bo jest (...). Czasem przypominają mi się te kobiety, wódki, słoiki do sikania po pijaku... Nie czułam się tam źle wcześniej, krótko po przeprowadzce [z domu rodzinnego] korzystałam z tego pokoju, ale odkąd mąż się wyprowadził, nie jest dla mnie tam przytulnie. (...) tu były obce baby, buty, lumpy na korytarzu. Ja tu nie byłam właścicielem, ja się tu czułam zagrożona, to nie było bezpieczne miejsce, tu był syf, tu był dom publiczny w moim domu, ja się wszystkiego brzydziłam. (W5)

Dom badanego w czasie, gdy ten był bezrobotny, został przez niego nazwany więzieniem. Odczuwał w nim niepokój, lęk przed przyszłością, rozczarowanie, niemoc, desperację i wstyd za to, że znalazł się w takiej sytuacji:

(...) wcześniej długo szukałem pracy, nie wychodziłem do znajomych, większość czasu spędzałem w domu i czułem się tu trochę jak w szwedzkim więzieniu, bo dom jest, ale tak naprawdę nie ma gdzie wyjść. Gdy byłem sam, ten dom był dla mnie po części więzieniem. Teraz jednak, gdy mam już pracę i w miarę sensowne pieniądze, zaczynam znów „bywać”. (W8)

*Miejsca przekłete* są unikane jedynie przez jakiś czas. Najczęściej wystarczyło drobne zdarzenie, które zupełnie zmieniało obraz miejsca (znalezienie pracy, wyprowadzka partnera, remont). Konieczne było jednak wykonanie konkretnej aktywności, która będzie w stanie zniszczyć poprzednie skojarzenia. Podejmowano więc rytuały oczyszczające (*divestment rituals*) (McCracken 1986). Ich zadaniem stawało się minimalizowanie ilości negatywnych uczuć



oraz emocjonalnych konsekwencji przebywania obok lub w *miejscu przeklętym*. Rytuały oczyszczające zmywały znaczenia, które łączyły się z kimś/czymś obcym; z poprzednim właścicielem lub użytkownikiem. Miejsce, aby mogło na powrót stać się *moje* lub *nasze*, musi zostać „opróżnione” z przeszłych wydarzeń, skojarzeń i emocji. Jedną ze strategii niszczenia *miejszc przeklętych* była zmiana wyglądu przestrzeni. Pomaga ona w odcisnięciu swojego śladu oraz dostosowaniu terytorium do swoich wyobrażeń. Jak zauważa Douglas (2007: 46), „Tępiąc brud, tapetując, dekorując, sprząając (...), pozytywnie reorganizujemy nasze otoczenie, tak by odpowiadało naszym wyobrażeniom”.

Niechęć wobec *miejszc przeklętych* zazwyczaj uzasadniano obecnością innych osób: na przykład orientacja seksualna lokatora najprawdopodobniej przyczyniła się do powstania uczucia wstrętu do przebywania w wynajmowanym mu niegdyś pokoju. Co ciekawe, uczucie to nie zostało wyeliminowane przez zmianę wykładziny i malowanie ścian. Rytuał oczyszczający okazał się być nieskuteczny. Miejsce pozostało *przekłete*, a jedyne, co zapewnia właścicielowi względny spokój ducha, to odłączenie pokoju od sfery mieszkalnej poprzez modyfikację zakresu jego użytkowania. Przestrzeń została zamieniona na „graciarnię”, przestała służyć ludziom na co dzień, zepchnięto ją w obszar opisanych niżej *miejszc pustych*. Strategia ta prawdopodobnie ma na celu wykreowanie obojętnego stosunku do pokoju i może być widziana jako taktyka radzenia sobie z obrzydzeniem wynikającym z poczucia symbolicznej obecności *obcego* w domu. Na sytuację tę można patrzeć jak na przykład transmutowania symbolicznej nieczystości przez innych

ludzi na przestrzeń mieszkania i domowników. Jeśli, za Douglas (2007: 148), uznamy, że „nieczystość to rodzaj zagrożenia, który może się pojawić tylko tam, gdzie granice struktury, kosmicznej i społecznej, są wyraźnie zdefiniowane”, wówczas można przypuszczać, że uporczywy zapach w mniejszym stopniu odnosi się do faktycznych doznań zmysłowych, a w większym – do niechęci wobec dzielenia domu z lokatorem o danej orientacji seksualnej. Heteronormatywne spojrzenie na rzeczywistość, połączone z uprzedzeniami i stereotypami dotyczącymi gejów, odegrało w tym przypadku niebagatelną rolę w wyzwaniu wstrętu wobec wynajmowanego w przeszłości pokoju. Homoseksualny lokator został uznany za osobę nieczystą: taką, która „zawsze jest po złej stronie. Popadła w zły stan lub po prostu przekroczyła linię, której nie powinna była przekraczać, a ta zmiana miejsca sprowadza na kogoś zagrożenie. (...) W nieczystość można popaść świadomie, lecz jej zamiary nijak się mają do oceny skutku – bardziej prawdopodobne jest, że stanie się to bez udziału woli” (Douglas 2007: 148). Tym samym zamiana pokoju na przestrzeń gromadzenia przedmiotów staje się również rytuałem oczyszczenia. Respondent odgrodził się od niej w sposób symboliczny i tak zamknął drogę przenikania nieczystości do *jego* części domu.

W tym pokoju, który wynajmowałem, jest obecnie graciarnia, pozostał w nim taki charakterystyczny zaduch po jednym lokatorze, który był gejem. Nie wiem, czy ten zaduch jest naprawdę, czy tylko tak mi się wydaje. Malowałem ten pokój, zmieniłem wykładzinę, ale to nic nie dało, zapach został. Tamten lokator zostawił tam swój zapach, mimo tego że minęło dziesięć lat, odkąd się wyprowadził. Gdy otwieram

drzwi, widzę go w tym pokoju, widzę go tam, ale nie mam poczucia, że on tam jest, tylko ten zapach kojarzy mi się z tym człowiekiem. Nie mam potrzeby wchodzenia do tego pokoju, nie lubię go przez ten smród [potu], wywołuje to we mnie wstręt, obrzydzenie. (W2)

W przypadku *miejszc przeklętych* bezpośrednio wyrażanie emocji staje się utrudnione, są one czasowo tłumione, co wywołuje większą frustrację i prowadzi do rozczarowania, chęci ucieczki, a nawet fatalizmu. Podjęcie decyzji o zmianie emocjonalnego stosunku do przestrzeni zazwyczaj nie jest uzależnione wyłącznie od nas albo też wymaga podjęcia działań obiektywnie lub emocjonalnie trudnych do przeprowadzenia. Miejszc przeklętych unika się, opuszcza się je i pozostawia samym sobie.

Chciałabym za wszelką cenę uniknąć wizyty w tym domu [rodzinnym], to miejsce martwe, nieprzyjemne, zięjące chłodem, emanuje negatywną energią. To wiąże się z szeregiem konkretnych i niekonkretnych wydarzeń z przeszłości. (...) Nie pamiętam niczego fajnego z tego domu. Tam nie wydarzyło się nic tragicznego, ale nienawidzę tego domu, co jest związane nie tylko z osobą matki, ale i z samym miejscem, które jest nieprzyjemne samo w sobie, gdzie źle się czuję, na co ma wpływ samo miejsce. Tam jest jakaś skumulowana zła energia, która krąży i wpływa na mieszkańców tego domu i ludzi, którzy tam przebywają. Wolałabym uniknąć kontaktu z tą energią, z tym miejscem, uniknąć wpływu tego zjawiska, tej energii na mnie. (W1)

Z drugiej strony – gdy nie ma możliwości ucieczki, przebywanie w nich jest źródłem nieprzyjemności.

Reguły odczuwania i wyrażania zależą, jak wynika z badań, od płci: kobiety częściej mówiły, że „znosiły” czasową obecność w tych przestrzeniach, ale jednocześnie podejmowały działania mające na celu odgrodenie tych miejsc od nich samych (montaż dodatkowych drzwi, opuszczanie pokoju i przeniesienie się do ogrodu). Partnerzy respondentek najczęściej uzyskiwali prawo do niemal wyłącznego przebywania w domach, badane symbolicznie oddalały się od miejsc przeklętych po to, by oddalić się od partnerów.

Gdy to mieszkanie było urządzone, kazałam zamontować pełne drzwi między pokojami, a nie szklane, jak było w planie, bo kierowałam się tym, że gdy mąż przyjdzie pijany, nie pozwoli córce spać. (W5)

W efekcie oddawały mężczyznom przestrzeń, starały się unikać (przynajmniej początkowo) wyrażania swojego stosunku do ich praktyk. W konsekwencji narzucały sobie więcej reguł emocjonalnych. Symbolicznie odbierały sobie prawo do użytkowania pewnych przestrzeni, stosując za pośrednictwem tej strategii rodzaj kary emocjonalnej wobec domowników: świadomie wyłamywały się ze swej społecznej roli, zamieniając „domową atmosferę” na „domowe piekło” lub na *miejsce puste*, opisane poniżej.

### Miejsca puste

*Miejsca puste* charakteryzuje większa „stabilność przestrzenna” – rzadziej są one tymczasowe i zmieniają lokalizację. Opiswane są one przede wszystkim poprzez trudność w znalezieniu jednoznacznych odniesień emocjonalnych. Zazwyczaj pomija się je w emocjonalnej mapie domu.

(...) korytarz, do którego się wchodzi, jest taki sobie, to takie miejsce... co tam możesz. To neutralne mieszkanie pod względem ładunku emocjonalnego, jaki niesie. (W1)

Najwięcej takich miejsc znajdowało się w mieszkaniach wynajmowanych, gdzie pokoje współlokatorów najczęściej były przestrzenią nieznaną. Miejsca takie to również typowo użytkowe pomieszczenia: kotłownia, piwnice, strychy i korytarze. Są one pomijane w opowieściach, ponieważ z jednej strony realizuje się w nich ważne dla funkcjonowania domu praktyki, ale z drugiej strony przebywa się w nich jedynie przez chwilę i z zamiarem wykonania konkretnego zadania. *Miejsca puste* to inaczej takie, które są dla nas emocjonalnie nieznaczące lub niewidzialne (badani często je pomijali, zapominali o nich).

Pokój współlokatora z niczym mi się nie kojarzy, (...) byłam tam może dwa razy, jest tam pustka, nie wiem, co jest w tym pokoju, nie wchodzimy do niego, mało z nim rozmawiamy. (W7)

Kuchnia i przedpokój (...) są neutralne. (W4)

Dla mężczyzn biorących udział w wywiadach częściej niż dla kobiet *miejskami pustymi* były kuchnia i łazienka. Dla kobiet kuchnia jest miejscem pracy i spędzania czasu, traktują ją jako własne terytorium (Cieraad 2002; Duch-Krzysztozek 2007). Wzory użytkowania przestrzeni zmieniają się jednak w czasie. Współcześnie kuchnia częściej jest połączona z pokojem dziennym, niewykluczone jednak, że taki sposób definiowania kuchni przez mężczyzn łączy się z obecną wciąż wizją kuchni jako królestwa kobiet. Zdaniem Putman (1999: 150) kobiety często

widzą kuchnię jako „serce domu”, miejsce tworzenia wspólnoty. Mężczyźni zaś postrzegają kuchnię i łazienkę przez pryzmat użyteczności tych pomieszczeń. Trudno jednak jednoznacznie wskazać, czy miejsca te były dla nich zupełnie nieistotne pod względem emocjonalnym. Można jednak przypuszczać, że stają się widzialne wtedy, gdy nie działają tak, jak powinny. Płciowe zróżnicowanie postrzegania *miejsc pustych* łączy się niewątpliwie z podziałami na domową sferę prywatną i publiczną. Ani kuchnia, ani łazienka nie zapewniają centralnej pozycji. To miejsca oddawane we władanie kobietom. Mężczyźni dystansują się od nich, najczęściej z powodu zajmowania „ważniejszych” przestrzeni (np. publicznych). Analogicznie sytuacja przedstawiała się u Kabyłów (Bourdieu 2007): mężczyzna powinien był przebywać raczej na zewnątrz, kobieta – wewnątrz domu. Mężczyzna pracował i rozmawiał z innymi mężczyznami, był widziany jako stworzony dla świata zewnętrznego. Kobieta zaś opiekowała się domem i dbała w ten sposób o męski honor. Analizy feministyczne wskazują często na pozorną „domową” władzę kobiet (zob. np. Cieraad 1999a; Duch-Krzysztozek 2007; Hollows 2008), która do pewnego stopnia odbiera im możliwość uczestniczenia w tym, co „na zewnątrz”, w sferze publicznej i stawia je w roli podporządkowanej. Pracą domową odbiera się status wartościowych zajęć, zaś „bycie w domu” utożsamiane jest z rodzajem życiowej porażki. W efekcie kobiety uzależniane są od mężczyzn, roszcujących sobie (według bardziej radykalnych interpretacji) prawo do bycia jedynymi łącznikami kobiet ze sferą publiczną.

Propozycja „białych plam” na mapie emocjonalnej wydaje się być racjonalnie uzasadniona poprzez

kategorię obojętności. Patrząc na problem z jeszcze innej perspektywy (to wyjaśnienie wydaje się najbardziej prawdopodobne), należy stwierdzić, że badani nie urefleksyjniali swojego stosunku do pewnych miejsc w mieszkaniu w większym stopniu niż do innych przestrzeni. W efekcie zaś, gdy zabrakło kategorii praktyk domowych (niewielka ilość/brak działań w danej przestrzeni), trudne było opisanie miejsc pustych.

### Podsumowanie

Emocjonalna mapa mieszkania nie jest tożsama z jego układem architektonicznym. Reguły wyrażania i odczuwania emocji oraz uczuciowy stosunek do przestrzeni nie są przez badanych lokowane w konkretnych pomieszczeniach. Emocjonalny podział domu należy do bardziej skomplikowanych, charakteryzuje go przechodność i tymczasowość. Przestrzeń domu dzielona jest według odmiennej logiki. To, co badaczowi udaje się w mieszkaniach respondentów bez trudu zauważyć (np. fizyczną przestrzeń, sposób jej zagospodarowania), najczęściej nie oddaje rzeczywistych doświadczeń osób badanych. Emocjonalnie znaczące są bowiem te sfery mieszkania, których nie widać gołym okiem. W zaproponowanej perspektywie łatwiej można dostrzec rzeczywiste sposoby doświadczania i semantyzacji przestrzeni mieszkania niż przez pryzmat klasycznych par opozycji (prywatne–publiczne oraz praca–mieszkanie). Podział ten pozwala na uchwycenie obszarów przechodnych, „mezosfer”. Uwzględnienie wymiaru afektywnego i stworzona na tej postawie typologia daje szansę na przezwycięzenie postrzegania domu w sposób sfragmentaryzowany: jako budynku, metafory lub synonimu

relacji międzyludzkich. Łączy ona wskazane komponenty w jedną, nierozzerwalnie powiązaną całość i pozwala na najbardziej adekwatne oddanie realnych sposobów postrzegania domu oraz działania w jego ramach. Praktyki domowe, przestrzeń mieszkania, emocje oraz wspomnienia ulegają ciągłym przeobrażeniom, co ma związek z regułami społecznymi przyswojonymi przez jednostkę oraz szerszym porządkiem zbiorowym. Wszystkie te składniki domowej codzienności oddziałują na siebie wzajemnie, zaś efektem tego zwrotnego wpływu jest nowa jakość tak każdego z nich, jak i samych oddziaływań. Dom jest rodzajem „emocjonalnego magazynu”, w którym lokowane są różnorodne przeżycia emocjonalne. Co znamienne, doświadczenia te mają charakter społeczny i relacyjny: przyjęta metoda pozwoliła na uchwycenie ich związków z szerszymi strukturami społeczno-kulturowymi, za pośrednictwem których odbywa się zarządzanie ich emocjonalnym komponentem.

Pewne praktyki domowe lokowane są bezpośrednio w określonych fizycznych przestrzeniach domu, jednak łączy się to najczęściej z perspektywą stawiającą w centrum uwagi funkcjonalny, użytkowy charakter pomieszczeń. Koncentracja na afektywnym wymiarze doświadczeń przestrzeni pociąga za sobą odmienny sposób patrzenia na dom i praktyki mające w nim miejsce. Dana aktywność, aby stała się nośnikiem uczuciowych znaczeń, musi być istotna dla domownika. Najczęściej dochodzi do tego wtedy, gdy jednostki uczestniczą/ są świadkami zdarzeń biegnących w kierunku przeciwnym do nawykowych działań lub ich oczekiwanych rezultatów. Wybicie z rutyny staje się podstawą do urefleksyjnienia tak samego

zdarzenia, jak i emocji mu towarzyszących. W procesie urefleksyjniania jednostki zaczynają łączyć doświadczone pod wpływem podjętego działania emocje, odczucia czy nastroje z konkretnym miejscem. W taki sposób budowany jest emocjonalny stosunek do przestrzeni domu. Wówczas przestaje ona być afektywnie neutralnym terenem, zyskuje dodatkowe atrybuty oraz zostaje symbolicznie sklasyfikowana i podzielona na mniejsze fragmenty: na miejsca. Miejsca te dopóki istnieją (tzn. dopóki są dla kogoś znaczące), dopóty dysponują zdolnością do funkcjonowania na zasadzie podobnej do śladów afektywnych. Nie chodzi tu o rodzaj mistycznej personifikacji przestrzeni, lecz o podnoszony od dawna wątek znaczeń, z jakimi powiązane są miejsca (zob. np. Eliade 1974; Tuan 1987; Augé 2010). Praktyka domowa, która zaszła w danym miejscu, zaczyna być mniej istotna niż emocje jej towarzyszące. Elementem, który może symbolicznie „trwać” w miejscu przez pewien czas, są uczucia. Konkretny obszar, aby utrzymać swój status miejsca, potrzebuje komponentu emocjonalnego, który go dodefiniowuje i może się reprodukować w relacji do tej przestrzeni i jej użytkownika. W ten sposób domownik widzi dane miejsce jako rodzaj emocjonalnego magazynu, generatora określonych uczuć, nawet w oderwaniu od pierwotnego źródła doznawanych afektów.

Wyszczególnione powyżej typy miejsc pozwalają na uchwycenie złożoności konceptualizacji pojęcia domu. Jako pierwsze i najważniejsze badani wymieniali *miejsca uspołecznienia*. To dzięki nim możliwe jest tworzenie oraz podtrzymywanie więzi pomiędzy domownikami a także między nimi a otoczeniem. To one sprawiają, że budynek staje się

domem. Jednocześnie jednak łączą się z pewnym idealistycznym stosunkiem do domu jako azylu, ostoji wspólnotowości i pozytywnych doświadczeń emocjonalnych. W praktyce *miejsca uspołecznienia* są konfliktogenne i obwarowane wieloma regułami, których przestrzegać powinny zwłaszcza osoby zajmujące pozycję podporządkowaną wobec innych domowników (np. dzieci). Miejsca te są również przestrzenią reprezentacyjną – mają informować o statusie mieszkańców, ich gęście, a nade wszystko o ich więzi. Dominujące współcześnie dyskursy, które w centrum stawiają emocjonalno-opiekuńczą funkcję rodziny, prezentują uczuciowe dopasowanie domowników (i konieczność ciągłej pracy nad nim) jako obowiązującą normę. *Miejsca uspołecznienia* mają być gwarantem realizowania tego społecznego oczekiwania. Tym samym upodabniają się do Goffmanowskiej sceny, na której każdy odgrywa swoją rolę zgodnie ze scenariuszem zdolnym nadać mu miano „godnego” domownika albo współlokatora. Na konieczność istnienia *miejsca uspołecznienia* wskazywali wszyscy badani, nawet mieszkający samotnie lub wynajmujący mieszkanie. Jeśli w danym momencie nie było możliwe stworzenie *miejsca uspołecznienia*, respondenci wspominali o jego obecności w innym domu lub w innym czasie.

Z perspektywy zachowania domowego ładu znaczące są również *miejsca odosobnienia*. To w nich dokonywana jest najczęściej praca emocjonalna, to w nich najczęściej lokowane są praktyki związane z wytwarzaniem intymnej bliskości. W *miejscach odosobnienia* można się oczyścić z dominującego w danym momencie nastroju lub rozkoszować samotnością. Można spojrzeć na siebie z boku, zdystansować się do problemów, odzyskać siły. Choć nie muszą

znajdować się w domu, to jednak znacząco wpływają na jego funkcjonowanie jako całości. *Miejsca przekłete* stanowią zaprzeczenie idei domostwa i łączą się z najsilniejszymi reakcjami emocjonalnymi. Można na nie patrzeć w kategoriach naznaczenia negatywnymi emocjami. Mają zdolność do przeobrażenia domu w budynek albo nawet w sferę publiczną. Miejsca takich się unika, podejmuje się próby ich oczyszczania, które nie zawsze są w pełni skuteczne. Sukces w likwidacji *miejsca przekłete* odnosi się najczęściej we współpracy z innymi lub osiągany jest wtedy, gdy praktyka kojarzona z przykrymi emocjami nie powtarzała się cyklicznie w długich (z perspektywy badanego) okresach. O takich przypadkach respondenci wspominali najczęściej, jednak zdarzały się też sytuacje niemożliwe do odwrócenia. Niepożądana obecność jakiegoś domownika czy traumatyczne przeżycia nawarstwiają się i kumulują do takiego stopnia, że przestrzeń te przestają służyć domownikom (zarówno w sensie użytkowym, jak i emocjonalnym). Uczucia w *miejscach przekłetych* są tłumione przez dłuższy okres. Nie podejmuje się nad nimi pracy emocjonalnej, w efekcie pogłębia się poczucie bezsilności wobec sytuacji i niekorzystny stan psychiczny. Nieemożność radzenia sobie z afektami w tych miejscach związana jest najczęściej z relacjami pomiędzy domownikami. Oczyszczenie *miejsca przekłete* może być wykonane tylko przy współpracy z osobą będącą przyczyną negatywnych uczuć. Bez tego nie dokonuje się ono w pełni, a jedynymi możliwymi strategiami zdają się być oddalenie, ucieczka i transformacja przestrzeni w taki sposób, by przypominała *miejsce puste*. To jedyne rozwiązanie pozwalające znieść świadomość bliskości *miejsca przekłete*. Miejsca te pozostają w jednostkowej świadomości

*przekłete* już na zawsze. Nawet jeśli chwilowo dochodzi do ulokowania w nich *miejsca uspołecznienia* albo stałej zamiany na *miejsce puste*, nie zmienia to faktu, że generują one szkodliwe, negatywne afekty w dłuższej perspektywie. Pozostawiają symboliczny ślad, którego nie skruszy ząb czasu. W relacjach respondentów mieszkających ze współlokatorami w ogóle nie pojawiają się informacje o *miejscach przekłetych*, za to większy nacisk kładziony jest na niezbywalną funkcję *miejsca odosobnienia*. W mieszkaniach takich *przeźrenie uspołecznienia* były najczęściej określane jako mniejsze (najczęściej ograniczone do kuchni) i znacznie bardziej podatne na działanie czynników destabilizujących pożądany klimat emocjonalny. W wynajmowanych z innymi osobami domach najwięcej było też *miejsca pustych*, nieznanych i obojętnych.

Dom jest przestrzenią ciągłych negocjacji, w tym również takich, które odwołują się do sfery afektów. Staje się on *miejscem uspołecznienia*, *odosobnienia*, *miejscem przekłętym* lub *pustym*, jednocześnie sam może zawierać takie – zawsze tymczasowe, zmienne i przechodnie – strefy. W domu możliwe staje się wyciszenie emocji, zmniejszenie ich natężenia lub poziomu ekspresji, ale też odwrotnie: dom to miejsce, w którym uczuciowa ekspresja nie jest ograniczana. Przestrzeń ta pozwala na tworzenie bliskich relacji i ich niszczenie albo na „bycie osobno”. To tutaj rozgrywa się walka o symboliczną władzę lub jej brak; tu ściera się odświętność, tradycja i rutynowa codzienność. Dom konstruowany jest głównie w oparciu o emocjonalny wymiar praktyk, które pośredniczą lub które się w nim rozgrywają. Metafora domu jako azylu, ostoji bezpieczeństwa nie odpowiada rzeczywistym sposobom jego doświadczania.

## Bibliografia

Augé Marc (2010) *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przełożył Roman Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Baydar Gülsüm (2005) *Figures of Woman in Contemporary Architectural Discourse* [w:] Hilde Heynen, Gülsüm Baydar, eds., *Negotiating Domesticity: Spatial Productions of Gender in Modern Architecture*. New York: Routledge, s. 30–46.

Benedyktowicz Danuta (1992) *Struktura symboliczna domu* [w:] Piotr Łukasiewicz, Andrzej Siciński, red., *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*. Warszawa: Wiedza o Kulturze, s. 17–34.

Bourdieu Pierre (2007) *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*. Przełożył Wiesław Kroker. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.

Cieraad Irene (1999a) *Dutch Windows: Female Virtue and Female Vice* [w:] Irene Cieraad, ed., *At Home. An Anthropology of Domestic Space*. Syracuse, New York: Syracuse University Press, s. 31–52.

Cieraad Irene (1999b) *Introduction: Anthropology at Home* [w:] Irene Cieraad, ed., *At Home. An Anthropology of Domestic Space*. Syracuse, New York: Syracuse University Press, s. 1–12.

Cieraad Irene (2002) *“Out of My kitchen!” Architecture, Gender and Domestic Efficiency*. „The Journal of Architecture”, vol. 7, no. 3, s. 263–279.

Dembek Agata (2012) *Profesjonalizacja emocji w domu i w pracy – wybrane przejawy problematyzacji emocji we współczesnym kapitalizmie*. „Kultura Współczesna”, nr 3(74), s. 42–53.

Douglas Mary (1991) *The Idea of a Home: A Kind of Space*. „Social Research”, vol. 58, no. 1, s. 287–307.

Douglas Mary (2007) *Czystość i zmaza*. Przełożyła Marta Bucholc. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Duch-Krzysztosek (2007) *Kto rządzi w rodzinie. Socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Easthope Hazel (2004) *A place Called Home*. „Housing, Theory and Society”, vol. 3, no. 21, s. 128–138.

Edensor Tim (2004) *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Przełożyła Agata Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Eliade Mircea (1974) *Sacrum, mit, historia*. Przełożyła Anna Tatarkiewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Goffman Erving (2006) *Rytuał interakcyjny*. Przełożyła Anna Szulżycka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Goffman Erving (2008) *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przełożyli Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

Goffman Erving (2011) *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*. Przełożyła Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Górska Anna (1982) *Typowe sposoby użytkowania kuchni i pokoju dziennego* [w:] Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, red., *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.

Gurney Craig M. (2000) *I [Love] Home: Towards a More Affective Understanding of Home* [w:] *Proceedings of Culture and Space in Built Environments. Critical Directions/New Paradigms*, s. 33–39.

Heynen Hilde (2005) *Modernity and Domesticity Tensions and Contradictions* [w:] Hilde Heynen, Gülsüm Baydar, eds., *Negotiating Domesticity: Spatial Productions of Gender in Modern Architecture*. New York: Routledge, s. 1–29.

Hollows Joanne (2008) *Domestic Cultures*. New York: Open University Press.

Illouz Eva (2010) *Uczucia w dobie kapitalizmu*. Przełożył Zygmunt Simbierowicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Jarząbek Zdzisława (1982) *Kultura mieszkaniowa w nowych osiedlach wielkomiejskich* [w:] Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, red., *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, s. 213–242.

Jewdokimow Marcin (2011) *Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Jewdokimow Marcin, Łukasiuk Magdalena (2014) *Socjologia zamieszkiwania. Zarys perspektywy* [w:] Magdalena Łukasiuk, Marcin Jewdokimow, red., *Socjologia zamieszkiwania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, s. 9–34.

Kaltenberg-Kwiatkowska Ewa (1982) *Społeczne problemy mieszkalnictwa i socjologia mieszkania* [w:] Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, red., *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne s. 16–38.

Kent Susan (1991) *Partitioning Space. Cross Cultural Factors Influencing Domestic Spatial Segmentation*. „Environment and Behaviour”, vol. 4, s. 438–473.

Krajewski Marek (2009) *Dzisiaj jak wczoraj, jutro jak dziś. Codziennosc, przedmioty i reżimy podtrzymujące* [w:] Małgorzata Bogunia-Borowska, red., *Barwy codzienności. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Scholar, s. 178–201.

Kristeva Julia (2008) *Potęga obrzydzenia. Esej o wstępie*. Przełożył Maciej Falski. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Lane Jeremy F. (2000) *Pierre Bourdieu: A Critical Introduction*. London: Pluto Press.

Łaciak Beata (2007) *Obraz polskiego domu w serialach telewizyjnych* [w:] Grażyna Woroniecka, red., *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*. Warszawa: Trio, s. 173–197.

Łapińska-Tyszka Krystyna (1982) *Wartości określające sposób użytkowania mieszkania* [w:] Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, red., *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, s. 154–172.

Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin (2012) *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.

Łukasiuk Magdalena, Jewdokimow Marcin (2016) *Wstęp. Zamieszkiwanie – socjologiczny ogląd perspektyw* [w:] Marcin Jewdokimow, Magdalena Łukasiuk, red., *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 7–11.

Manzo Lynne C. (2003) *Beyond House and Haven: Toward a Revisioning of Emotional Relationships with Places*. „Journal of Environmental Psychology”, vol. 23, no. 1, s. 47–61.

McCracken Grant (1986) *Culture and Consumption: A Theoretical Account of the Structure and Movement of the Cultural Meaning of Consumer Goods*. „Journal of Consumer Research”, vol. 13, s. 71–84.

Moore Jeanne (2000) *Placing Home in Context*. „Journal of Environmental Psychology”, vol. 20, no. 3, s. 207–218.

Munro Moira, Madigan Ruth (1999) *Negotiating Space in the Family Home* [w:] Irene Cieraad, ed., *At Home. An Anthropology of Domestic Space*. Syracuse, New York: Syracuse University Press, s. 107–117.

Putman Tim (1999) *“Postmodern” Home Life* [w:] Irene Cieraad, ed., *At Home. An Anthropology of Domestic Space*. Syracuse, New York: Syracuse University Press, s. 144–154.

Relph Edward C. (1976) *Place and Placelessness*. London: Pion.

Rębowska Anna (1982) *Użytkowanie mieszkań – gospodarka przestrzeni* [w:] Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska, red., *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, s. 104–131.

Ricoeur Paul (2012) *Pamięć, historia, zapomnienie*. Przełożył Janusz Margański. Warszawa: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

Schmidt Filip (2016) *Materializacja pary: napięcia w procesie budowania domowej codzienności we dwoje* [w:] Marcin Jewdokimow,

Magdalena Łukasiuk, red., *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 153–172.

Sebba Rachel, Churchman Arza (1983) *Territories and Territoriality in the Home*. „Environment and Behavior”, vol. 15, s. 191–210.

Siciński Andrzej (1992) *O idei domu i jego roli w Polsce* [w:] Piotr Łukasiewicz, Andrzej Siciński, red., *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*. Warszawa: Wiedza o Kulturze, s. 8–16.

Skowrońska Marta (2010) *Komfort, czyli co oznacza mieszkać dobrze*. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 87–109.

Skowrońska Marta (2012) „*U siebie jestem sobą*” – autentyczność i samorealizacja jako ważne narracje na temat domowej przestrzeni. „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 149–164.

Skowrońska Marta (2014) *Przyjmowanie gości w przestrzeni domowej jako problem granicy między publicznym a prywatnym* [w:] Magdalena Łukasiuk, Marcin Jewdokimow, red., *Socjologia zamieszkiwania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, s. 153–178.

Stomma Ludwik (1986) *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

Tuan Yi-fu (1987) *Przestrzeń i miejsce*. Przełożyła Agnieszka Morawińska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Turner Jonathan H., Stets Jan E. (2009) *Socjologia emocji*. Przełożyła Marta Bucholc. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Werner Carol M., Altman Irving, Oaxley Diane (1985) *Temporal Aspects of Home: A Transactional Perspective* [w:] Irving Altman, Carol M. Werner, eds., *Home Environments*. New York: Plenum Press, s. 1–32.

Woroniecka Grażyna (2007) *Wstęp. Co znaczy mieszkać* [w:] Grażyna Woroniecka, red., *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*. Warszawa: Trio, s. 13–27.

Woroniecka Grażyna (2014) „*Ja*” czy „*my*” w przestrzeni? *Doświadczenia i klasyfikacje w sytuacjach współzamieszkiwania* [w:] Magdalena Łukasiuk, Marcin Jewdokimow, red., *Socjologia zamieszkiwania*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, s. 37–62.

## Cytowanie

Kubacka Małgorzata (2017) *Domowe miejsca – próba zarysowania emocjonalnej mapy mieszkania*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 13, nr 1, s. 6–30 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <[www.przegladsocjologiijakosciowej.org](http://www.przegladsocjologiijakosciowej.org)>.

## Home Places—The Attempt to Create An Emotional Map of Home

**Abstract:** This article attempts to describe the typology of places at home. These home places are constructed in relation to everyday practices, emotions, and ways of remembering special or meaningful events. At the same time, home may be seen as a place of socialization and de-socialization, loved and hated. Experiencing domesticity might be characterized as many-sided and a changeable phenomenon. Emotional dimensions of home are described by instability and transiency. Despite this fact, some emotions are related to the home practices longer than other ones. These feelings define crucial features of using the space at home.

**Keywords:** emotional map of home, home practices, types of home places